Nr 238. Dnia 3 Listopada. Poniedziałek. Dnia 22 Października (3 Listopada) 1873 r.

Prenumerata „Kur. Warsz.“ wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY TRZECI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przysyłkę rs. 1 kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś Dzień Zaduszny. Huberta B.
Wtorek: Ś. Karola Boromeusza B. W.
Środa: ŚŚ. Emeryka, Zacharjasza i Elżbiety.
Czwartek: Ś. Leonarda Wyz.

Wschód słońca o godzinie 7 min. 9 | Długość dnia godzin 9 min. 27
Zachód „ „ 4 27 | Ubyło „ „ 7 28

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Piątek: Ś. Wilibalda B.
Sobota: Gotfryda B. W.
Niedziela Ś. Teodora, *Op. N. M. P.*
Poniedziałek: Ś. Andrzeja z Awelinu.

— Onegdajsza uroczystość Wszystkich Świętych obchodzoną była jednocześnie w trzech Świątyniach Pańskich Nabożeństwem Odpustowem, od Świętej Stolicy Apostolskiej uprzywilejowanym, a mianowicie: w kościele Ś. Jacka przy ulicy Freta, Ś. Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej i w kościele parafjalnym na Grzybowie, gdzie zarazem obchodzoną była pamiątka konsekracji (poświęcenia) tegoż Przybytku Bożego, lat parę dopiero pod wezwaniem Wszystkich Świętych wzniesionego.—Nabożeństwa odbyły się przy wielkim natłoku pobożnych, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, z kazaniami i procesjami tak z rana jak i po południu.

— Wczoraj jako w pierwszą Niedzielę miesiąca odbyło się na uczczenie Najsłodszego Serca Pana Jezusa, w kościele Opieki Ś-go Józefa wprost ulicy Królewskiej, na Krak.-Przedmieściu, uroczyste Nabożeństwo dopołudniowe z wystawieniem Najświętszego Sakramentu z processją i kazaniem.

Po południu zaś, po odprawieniu we wszystkich Świątyniach Pańskich zwykłych Nieszpornych Nabożeństw, przystąpiono z powodu wigilji Dnia Zadusznego czyli uroczystości żałobnej, pamięci zmarłych poświęconej, do zmienienia aparatów świątecznych na żałobne, powznoszono katafalki i odprawione zostały pierwsze Nieszpory żałobne z processjami, którym prócz Duchowieństwa towarzyszyło mnóstwo pobożnych, wznosząc wraz z kapłanami modlitwy za zmarłych. Że zaś i pogoda niezwykła dnia wczorajszego dopisała, tysiące więc ludu pospieszyło do kościoła Powązkowskiego, w którym jak i we wszystkich innych odbywały się prócz zwykłych Nieszporów i Nieszpory żałobne a z kazalnicy umieszczonej na cmentarzu obok kościoła, wymieniano i modlitwom licznie, bo w kilkunastu tysiącach zgromadzonym pobożnym, zalecano imiona zmarłych.— Cały cmentarz pomimo swej wielkości zapełniony był wczoraj żyjącemi, a tysiące lamp i świec gorzało na mogiłach.

Dziś również już od samego rana widzieliśmy dużo osób idących ku Powązkom zaopatrzonych w świece i lampki przeznaczone do oświetlania mogił.

— W uroczystość Wszystkich ŚŚ. amatorowie pod przewodnictwem p. Władysława Krogulskiego i przy akompaniowaniu na organach p. Dejczmana, wykonali podczas Summy w kościele św. Józefa oblubieńca N. M. P. mszę K. Studzińskiego, oraz na Graduale. „Ewangelja cała“ Mandaniciego (tercet na tenor, sopran i bass), na offertorjum: „modlitwę poranna Einerta, (kwartet solowy z chórem), na Benedictus: modlitwę do N. M. P. Studzińskiego (solo tenor) i na Agnus: hymn Lachnera;—wczoraj zaś: Mszę Józefa Władysła Krogulskiego, wyjątek z oratorium: „Miserere“ (solo bass) i tercet na 3 bassy ze Mszy tegoż autora, tudzież na offertorium: Ave verum“ Pauserona (solo sopran) i na Benedictus; modlitwę pokutną St. Moniuszki (solo tenor).

— Zawczoraj i dzisiaj artyści Konserwatorjum Muzycznego przy współudziale artystów miejscowej opery pod kierunkiem Dyr. Konserwatorjum p. Apolinarego Kątskiego wykonali dwa dzieła religijne niepospolitej wartości: w dzień Wszystkich Świętych mszę Szuberta a dziś Requiem Jozefa Kozłowskiego. Obie te kompozycje podniosły ducha nabożnych zapełniających przez oba te dni kościół Ś-go Jana.

—Q— Wczorajszy koncert doroczny na korzyść niezamożnych studentów Uniwersytetu Warszawskiego, zaszczycony obecnością Namiestnika Królestwa, JW. hr. Berga, przepełnił publicznością sale redutowe. Świetny ten rezultat który choć cokolwiek może odstraszy widmo niedostatku, coraz częściej nawiedzające izdebki pracującej młodzieży, zawdzięczamy w znacznej części staranności dyrektora opery pana Adama Münchheimera, który i to zaszczytne dziedzictwo objął po ś. p. Moniuszce.

Troskliwość i gorące zainteresowanie się sprawą, głównie uwydatniły się w ułożonym inteligentnie i z prawdziwym smakiem artystycznym programacie. Dobrzyński, Moniuszko, Szopen, Münchheimer, złożyli tu szlachetną dań swych natchnień.

Sam pan Münchheimer oprócz dyrekcji całym koncertem, przyjął w nim niepośledni udział jako kompozytor. Rozłożony przez niego Komorowskiego śpiew z „Marji“ Malczewskiego, na orkiestrę, udramatyzowany został wspaniale, i dziwnie przejmujące na słuchaczach wywarł wrażenie swoją prostotą tragiczną. Hymn p. t. „Powitanie słońca“ w kształcie poloneza (do słów Schobera) formą swoją nader sympatycznie zarekomendował się słuchaczom. Część kantatową dopełnił udatnie mazur z chórem ze „Strasznego Dworu“; taż sama opera Moniuszki dostarczyła nam również sola, t. j. słynną arję z kurantem, odśpiewaną przez pana Cieślewskiego z siłą dramatyczną i gorącem uczuciem. Pan Noskowski poprawnie wykonał balladę Moniuszki: „Magnus i Trolla.“

Skromniej stosunkowo reprezentowaną była muzyka instrumentalna; ale jako przedstawiciele jej wystąpili Wieniawski Józef i Górski, pierwszy odegrawszy Balladę i Polonez Szopena, drugi przypomniawszy rzewną melodją „Szumią jodły“ że duch Moniuszki obecny jest zawsze przy tej młodzi, którą mistrz tak kochał za życia.

Nie zapomniano i o deklamacji, a pani Modrzejewska mówiła nam o „pierwszej zmarszce.“ Wiersz ten odznaczający się oryginalnym pomysłem i wytworną formą, ogólnie się podobał i wypowiedziany był z zupełną artystyczną prawdą. Sala brzmiała od przeciągłych oklasków. Panu Królikowskiemu nagła słabość nie pozwoliła przyjąć w koncercie udziału.

W ogóle pan Münchheimer potrafił do programu tak zajmującą wprowadzić rozmaitość, że nikt nie szemrał na przeciągnięcie się poranku do wpół do czwartej po południu, i że publilzność nie śpieszyła się jak zwykle z opuszczeniem sali przed końcem ostatniego numeru. Byłto może najsilniejszy dowód jej zainteresowania się koncertem.

— O odczycie Pana Ochorowicza, który porusza bardzo ważną kwestję, umieszczamy dwa artykuły, które dwaj nasi sprowozdawcy napisali z oddzielnych punktów widzenia. Różne są drogi, ale wyniki jedne i też same.

— B — „Lepsza rozsądna nieświadomość, jak fałszywa wiedza.“ W te słowa zakończył w piątek pan Juljan Ochorowicz swój odczyt „o zasadniczych sprzecznościach naszej wiedzy o wszechświecie.“ My zaś od tych samych wyrazów zaczynamy nasze o tej prelekcji sprawozdanie, ażeby wykazać o ile nieoceniona ta maksyma, którą złotemi literami należałoby wydrukować jako dewizę na wielu naszych wydawnictwach „społeczno-filozoficznych,“ i nad wielu katedrami prelekcyjnemi, — przedstawiła się licznie zgromadzonym w Teatrze Rappo słuchaczom, z loiczną konsekwencją ostatecznego wyniku, do którego powinna była zdążać cała półtoragodzinna pogadanka.

Sam tytuł odczytu upoważniał nas do wniosku, że prelegent wykazawszy swemu audytorjum owe sprzeczności w kilku zasadniczych kwestjach, na których opiera się wiedza nasza o wszechświecie, przebiegłszy historycznie choćby najpobieżniej rozliczne drogi, dróżki i ścieżki, które ostatecznie prowadzą myśl ludzką do dwóch głównych kierunków: materjalistycznego i spirytualistycznego, i dowiódłszy nareszcie, iż na tych drogach zarówno nie byliśmy w stanie dojść jeszcze do rozwiązania zagadek bytu,—wyrzecze w rezultacie równouprawienie wszystkich wysiłków myśli ludzkiej szukającej prawdy, potępi wszelką wyłączność jednego kierunku i każdej metodzie dociekania przyzna rację bytu.

Przyznajemy, że takie traktowanie przedmiotu byłoby możliwe tylko w obec publiki już dostatecznie filozoficznie wykształconej, i że ramy jedno-godzinnego odczytu, trzymanego na wyżynach teoretyczno-naukowych, byłyby zbyt szczupłe. Pan Ochorowicz sam zresztą oświadczył na początku swej prelekcji, że przedmiot przez siebie wybrany uważa za zajmujący ze względu na spory jakich jest przedmiotem. Pozwalamy sobie jednak zapytać jakie spory miał prelegent na myśli, czy w ogóle dyskusje w świecie uczonym, czy też maluczkie nasze kłótnie dziennikarskie? W pierwszym wypadku pan O. nie był na wysokości swego zadania, — w drugim nie pamiętał o tem, że *nasze* spory toczą się na gruncie praktycznego zastosowania materjalizmu lub idealizmu, że publiczności zgromadzonej na odczycie nie idzie o transcendentalne tajemnice bytu lub niebytu, ani o *Ding an sich*, ani o antynomje Kantowskie,—lecz o to, czy ci którzy jej dowodzą, że cały świat zjawisk duchowych odnieść należy do przyczyn materjalnych, mają za sobą słuszność lub nie. Inaczej wytłomaczyć niepodobna tłumnego zgromadzenia się słuchaczów na odczycie treści filozoficznej. Spekulować, ani metafizykować nie jest i nie było nigdy właściwością naszej społeczności, której niezmierna większość o tyle tylko zawsze zajmowała się filozofją, o ile rezultaty jej wsiąkały w życie i nadawały mu ten lub ów kierunek praktyczny. W obec takiej to nieprzygotowanej a łaknącej ostatecznych wniosków publiczności, zawinił zdaniem naszem pan Ochorowicz przedstawiwszy sześć głównych kwestji zasadniczych naszej wiedzy o wszechświecie jako mrzonki, rozpływające się w samych sprzecznościach i redukując dochodzenie istoty: materji, ruchu, siły, ducha, przestrzeni i czasu do czczej łamigłówki, z której nie było i nigdy nie będzie dla wiedzy żadnego pożytku.

Ze słowem *nigdy* w nauce należałoby być nierównie ostrożniejszym: pojmują to dobrze materjaliści którzy na zarzut, że rozłożywszy życie w tyglu i w retorcie, złożyć go napowrót choćby w postaci najmniejszej cząstki materji organicznej nie potrafią—odpowiadają zawsze tajemniczem głowy kiwnięciem i uwagą że nauka *jeszcze* tak daleko nie zaszła. Dla czegóż więc materjalistom wolno powiedzieć *jeszcze*, a spirytualiści zmuszeni są do wyrzeczenia *nigdy?*

Pan Ochorowicz zdradziwszy tym sposobem skłonność która go zbliża więcej do pierwszego aniżeli do drugiego obozu, sądził jednak, że jest zupełnie bezstronnym gdy wydzielił po równej porcji negacji wyznawcom materji i ducha; w istocie zaś prelegent wykazał tylko najsmutniejszą, najnieudolniejszą stronę dzisiejszego ruchu umysłowego: to jest rdzenny sceptycyzm obezwładniający ducha i odwodzący go od rozmyślania nad temi zagadnieniami które nie przestaną narzucać się człowiekowi, dopóki tylko myśl świadoma siebie nie przestanie go od zwierząt odróżniać.

Dla naszego społeczeństwa szczególniej, sceptycyzm podobny jest zabójczą trucizną, bo w praktycznem zastosowaniu, prowadzi do pesymizmu, nie do owego Schopenhauerowskiego lub Hartmanowskiego pesymizmu, który wtłoczony w formę systematu przemija sobie jak każdy systemat wpisawszy się tylko na karty historji filozofji—ale do zwątpienia życiowego za którem idzie opadnięcie rąk, apatja i zdenerwowanie organizmu społecznego.

Zarzuci nam może prelegent, że poglądy jego oceniamy ze stanowiska użyteczności lub szkodliwości,—kiedy przedewszystkiem prawdziwość ich należałoby poddać krytyce. Zarzut ten byłby wtedy tylko słusznym, gdyby kwestja materjalizmu lub idealizmu traktowana w sferach teorji, roztrząsana była przed jakiemś uczonem forum, skoro zaś tylko wytoczono ją przed zgromadzenie laików, już tem samem upoważniono każdego pojmującego doniosłość odczytów publicznych do zapytania *cui bono?* Czy wyświecenie sprzeczności zasadniczych naszej wiedzy o wszech świecie, wzbogaciło zasób umysłowy słuchaczów jedną nową myślą, lub przynajmniej jakimś materjałem historycznym?—Pewni jesteśmy że sam prelegent utrzymywać tego nie będzie, pamiętając że przez godzinę mówił tylko o tem co nie jest—unikał zaś starannie jakiegokolwiek twierdzenia że coś jest.

Więc jeżeli nie pożytek praktyczny słuchaczów miał prelegent na celu,—szło mu zapewne o prawdę dla prawdy i wstąpił na katedrę pod bojowem hasłem *pereat mundus fiat veritas!* Otóż za najstosowniejszy środek do tego celu uznał p. O. wygłoszenia prawdy, że prawda bezwzględna nie istnieje, a główne jej punkta wytyczne: pojęcia o materji ruchu i sile z dziedziny materjalizmu; ducha przestrzeni i czasu ze sfery spirytualizmu są tylko błędnemi ogniskami prowadzącemi do niebezpiecznej krainy, gdzie umysł ludzki w walce z nieujętemi cieniami i fantazmatami wyczerpać musi najdroższe swe siły.

Tak postawiwszy dwa zera, niby dwa drogowskazy na dwóch drogach, któremi myśl ludzka zdążała dotychczas do prawdy, prelegent chcąc być konsekwentnym miał słuchaczom do zalecenia, albo ratunek w wierze, albo zatonięcie w zwątpieniu. O pierwszej ucieczce lekko pan O. natrącił; drugą ostateczność dyplomatycznie wyminął; znalazł za to trzeci punkt wyjścia *prawdę względną*.

Gdyby ten miał być ostateczny rezultat odczytu, łatwo byłoby zapomnieć, przez jak smutną i beznadziejną pustynię brnęło się, ażeby dojść do niego. Ale pan O. nie tak widać jak wszyscy pojmuje prawdę względną. Dla pana O. prawdami względnemi nie są różne zdobycze ducha, osiągane różnemi środkami dociekania, ale istnieje jedna tylko prawda względna a tę samowładnie dzierży *wiedza pozytywna*. Jakim sposobem jedna, wyłączna prawda względna nie staje się bezwzględną, trudno nam doprawdy zrozumieć. Według prelegenta, od bezwzględności chroni ją stronienie od owych zasadniczych sprzeczności wiedzy o wszechświecie i trzymanie się w granicach zjawisk, obserwowanych przy pomocy metody doświadczalnej.

Czy jednak wiedza pozytywna trzyma się w istocie w tych granicach, czy jest ową „rozsądną nieświadomością“ rekomendowaną przez prelegenta i czy nie staje się potępianą „fałszywą wiedzą“ ile razy powodowana wstrętem do niezrozumiałych „sprzeczności wiedzy“—usiłuje całej gruppie zjawisk niezmysłowych dać zmysłowe przyczyny,—niech za pana Ochorowicza odpowiedzą wszyscy najznakomitsi koryfeusze pozytywizmu,—bo prelegent wskazawszy słuchaczom ową rzekomą prawdę względną jako jedyną deskę ocalenia, zamiast bliższego jej określenia, wypowiedział kilka znanych ogólników o bezinteresowności i skromności pozytywizmu i na tem rzecz całą zakończył, nasuwając nam jeszcze raz na myśl pytania, dla kogo odczyt był przeznaczony?

Czy dla filozofów—w takim razie szkoda zachodu, bo filozofowie wiedząc z Kanta co trzymać o „sprzecznościach“—nic nowego nie dowiedzieliby się od pana Ochorowicza.

Czy dla profanów?—w takim razie prelegent nie szczególną oddał im przysługę, stawiając całe audytorjum na stanowisku jałowego sceptycyzmu, a jako zbawienie wskazując im pozytywizm, który znają tylko z praktycznych a zatem z najgorszych wyników.

Nie chcemy posądzać pana Ochorowicza, którego praca i zdolności zasługują na wszelkie uznanie,—o żadne sekciarstwo, ale nie znalazłszy w samej treści odczytu dostatecznej odpowiedzi na powyższe pytania, zmuszeni jesteśmy po prostu zdać sprawę z wrażenia, jakie na nas uczynił, i z przykrością wyznajemy, że prelekcja o „sprzecznościach“ miała wszelki pozór reklamy dla pozytywizmu warszawskiego, to jest dla najniepozytywniejszego ze wszystkich pozytywizmów tułających się jeszcze po zakątkach wspaniałego gmachu wiedzy ludzkiej.

—Q— Z prawdziwem zadowoleniem opuściliśmy w piątek miniony, odczyt p. Ochorowicza „o zasadniczych sprzecznościach naszej wiedzy o wszechświecie“. Do tego nie przyczynił się jedynie pożegnalny wniosek jaki prelegent wyprowadził z rzeczy całej, streszczający wymownie nietylko sprzeczne zasady i drogi wiedzy i wiary, lecz zarazem polecający tę ostatnią tym którzy nie mogą wytrwać, w ciągłem powątpiewaniu, stanowiącem, podług prelegenta, istotę wiedzy.

Nie ten jedynie wniosek, daleko więcej sprawiła na nas miłe wrażenie postawa mówcy zarówno jak i jego słuchaczy. Pan Ochorowicz stara się być prawdziwie popularnym, t. j. zrozumiałym, pragnie zapomnieć o sobie, pomny jedynie na rzecz, którą ma wyświetlić; nie ugania się za efektem i nie chce wcale błyszczeć przed publicznością. Jest to zjawisko rzadkie, nie tylko n nas, lecz w ogóle na odczytach popularnych.

Grono słuchaczy zapełniające dwie trzecie przestrzeni teatru Rappo, mieszczące w sobie dość pokaźną odsetkę płci pięknej, wytrwało przez całą mowę prelegenta półtorej godziny trwającą. Uwaga wszystkich była natężona, zajęcie przedmiotem żywe—widać to było na rysach twarzy. Jedne tylko dostrzegliśmy ziewnięcie.

Zdajemy sprawę z tego usposobienia publiczności, gdyż istotnie jest ono dla nas ważnem. Filozofia jako nauka mało gdzie u nas była uprawianą, nie weszła ani w skład codziennie powtarzających się pojęć ani w skład języka ogólnego. Jest przeto rzeczą względnie nową, dla ogółu obcą. Pożyteczne to od czasu do czasu czegoś się dowiedzieć o *materji* i *sile*, *o duchu i przestrzeni*, choćby dla tego by zostać skromniejszym i ostrożniejszym w zdaniach, publiczność zaś zeszłopiątkowa chciwie pragnęła czego się nauczyć i nie szczędziła swego natężenia i uwagi.

Czy się czego nauczyła?

„Rzadkie“ powiada Condorcet w życiu o rysie Woltera, „są umysły, które do Montaigne'a podobne, potrafią spokojnie zasypiać na poduszcze zwątpienia; rzadsze daleko umysły trapione są żądzą dojścia do prawdy“.

Do tych rzadkich umysłów zdaje się należyć pan Ochorowicz; wszakże nie należy dotąd do daleko rzadszych.

Każdy dzielny początkujący w filozofii powątpiewa (jest *sceptykiem*). Na odwrót też każdy sceptyk, jako taki, jest początkującym. Ponieważ nie należy wiecznie być początkującym, przeto też nie wolno pozosąać w sceptyzmie.

W nim jednak trwa pan Ochorowicz.

Dla tego też słuchacze nie mogli wysnuć dla siebie ostatecznie stałej teorji o wszechświecie z odczytu; tego nawet spodziewać się nie byłi powinni. A jednak na pytanie czyśmy mogli czego nauczyć, odpowiadamy twierdząco.

Nie podzielamy zdania dwóch młodych współsłuchaczy, którzy już na rogu ulicy Berga i Krakowskiego-Przedmieścia, ochłonąwszy widać z pierwszego wrażenia Prysznica filozoficznego, pytali się wzajem z pewną ironją „cóżeśmy skorzystali?“

Otóż skorzystaliśmy, i dużo nawet. Nauczyliśmy się ważnej bardzo rzeczy: że drogą do prawdy wiodącą w nauce—gdzie objawienia nie ma, jest powątpiewanie.

Tylko należało nam przedstawić sprzeczności zasadnicze w pojmowaniu wszechświata, daleko obrzerniej i bardziej wyczepująco. Nie należało zresztą uspakajać strwożonych wątpieniem umysłów naszych tak szybkim odwrotem do tak zwanego zdrowego rozumu pospolitego i jego teorji że wszystko co istnieje, jest dobrem choć niezrozumiałem.

Dwie te, zdaniem naszem, miał wady odczyt pana O. Pierwsza ta, że nadto obszerny był zakres pojęć metafizycznych, ktore chciał objąć jednym odczytem. Druga niech nam wybaczy ta, że się nie dostatecznie przygotował.

W ogóle, powątpiewanie jest początkiem filozofji, lecz dziś opiera się ono na innem już doświadczeniu niż za czasów Pyrrhonizmu, lub nawet Hume'a. Pyrrho i Sextus nie znali ani chemji, ani fizjologji nerwów ani rachunku rózniczkowego. Wiadomości zaś te już wpływają silnie na inne ukształtowanie zasadniczych sprzeczności wiedzy i zarazem przeważnie działają ku ich rozwiązaniu częściowemu.

Pominąwszy, ile nam się zdaje, niektóre usterki odczytu dziękujemy za niego panu Ochorowiczowi i prosząc go o rozłożenie całego materjału na sześć przynajmniej odczytów w związku ze sobą być mających, śmiemy wróżyć z piątkowego zajęcia i uwagi słuchaczów, że będzie miał ich liczbę wystarczającą.

Pan O. rozbierał pojęcia materji, ruchu, siły, ducha, przestrzeni i czasu i rozbiorem swoim, który widocznie już z drugiej ręki zaczerpnął, nie zaś od Sexta, Em piryka i Hume'a, doprowadzał przy każdem pojęciu tak zrozumianem, jak ono na zasadzie praw psyhincznych w każdym człowieku się wyrabia, ad absurdum, czyli do rzędu nieskończonego przyczyn. Bardzo to słuszne. Nim się rozwiąże zadanie filozofji, lub przynajmniej popracuje nad niem, trzeba je poznać.

Ależ to znaczy cały wstęp do filozofji, całą *skepsis*, (a jest to odrębna gałęź nauki), zawrzeć w jednym odczycie. To niepodobna.

Pojmujemy, że prelegent, już ze względu na większość niewinnych w materji filozofji słuchaczy, musiał i chciał cokolwiek powierzchownie przedmiot traktować; lecz sposób jego był co prawda zanadto pobieżny. Czy wszystkie wątpliwości jakich dotknął dość głęboko, dość dobitnie się odrysowują w umyśle jego, nie wiemy. Obawiamy się atoli, że słuchaczom wydały się one mniej daleko ważnemi niż są w istocie.

Co do drugiego zarzutu naszego, to nie ma wątpliwości, że prelegent opracował swój przedmiot, że wie dokąd dąży filozofja (metafizyka i psychologja), że wie po jakich błądziła lasach dążąc zawsze do prawdziwej drogi i do właściwego celu (historja filozofji). Atoli rzecz inna myśleć, a po części marzyć w ciszy gabinetu, a inna zupełnie udzielać myśli, już przetrawione niejedrokrotnie, nieprzygotowanym całkiem umysłom. „Vox viva docet“ to prawda. Bardzo wdzięczni jesteśmy prelegentowi za to że mówił, a nie czytał. Jednak znać było żę pan O. przyszedł do nas z dawnym, wprawdzie bogatym zasobem wątpliwości, lecz nie odświeżonym dla tej okazji.

W przeciwnym bowiem razie, czyżby nam był mógł powiedzieć, że atomy są nieskończenie podzielne? Na to się chemja nie zgadza, ani też filozofja znająca różnicę między pojęciem logicznem a pojęciem metafizycznem na doświadczeniu opartem.

Mówiąc o ruchu, prelegent zupełnie pominął, że ruch tylko jest formą *przemiany*, że nim wyrobiono pojęcie ruchu, (Empedokles), pojęcie absolutnej przemiany wytworzone zostało (Heraklit). Gdyby nie to ważne pominięcie, byłby prelegent zmuszony inaczej, dosadniej mówić o *sile* i o *przyczynie;* nie rozróżnił nam nawet causa transiens od caussa immanens.

Mówiąc o przestrzeni i czasie i wzniósłszy się na chwilę na stanowisko idealizmu, że to są pojęcia z konieczności wytwarzające się na zasadzie naszego bytu nerwowego i umysłowego, nie postąpił jednak o szczebel wyżej i nie dał poznać, że on i nauka psychologji dziś wiedzą o szczegołach procesn wyrabiania się pojęć czasu i przestrzeni, lecz wrócił do ciemnego pokoju pospolitego rozumu.

Matematyczne pojęcia nieskończenie małego i nieskończenie wielkiego nie są nieograniczone, lecz przeciwnie same są granicami.

Wiadomości miejscowe.

= Z przyczyny różnych nieprzewidzianych przeszkód, koncert na dochód pana Jana Markowskiego, który miał się odbyć dnia 9go b. m. w salach redutowych, odłożonym zostaje na dzień 16 b. m., czyli odbędzie się o tydzień później.

= Ogólny dochód z wczorajszego koncertu wynosi przeszło 2,000 rs. Wydatki można liczyć na 300 do 400 rs.

= W obecnej chwili już nie ma w Warszawie ani jednej osoby chorej na cholerę. Ostatni rekonwalescent wyzdrowiał w dniu 30 października. W ogóle przez cały czas trwania epidemji, zachorowało w Warszawie osób 4,189, wyzdrowiało 2,524, zmarło 1,665.

= Pierwszy wielki koncert Towarzystwa muzycznego odbędzie się dnia 14 b. m. Bliższe szczegóły co do osób udział biorących w tym koncercie doniesiemy.

= Słabość Królikowskiego, która przeszkodziła mu wziąć udział we wczorajszym koncercie na niezamożnych studentów, zmusiła reżyserję do zmiany zapowiedzianego wczoraj widowiska. Zamiast „Panny mężatki“ grano komedje: „Wiosna,“ „Ciężka próba“ i „Zięć pułkownika.“

= Pan Władysław Żeleński otrzymał wiadomość że w Pradze Czeskiej tameczne Towarzystwo Śpiewaków „Hlohol“ wykonało kantatę jego kompozycji: „Hymn Orłow“. Wykonanie było bardzo świetne, gdyż udział w nim przyjęło 180 głosów wraz z orkiestrą w zwiększonym komplocie, a znawcy bardzo pochlebnie wyrażają się o tym utworze P. Żeleński ma podobno, jak słyszeliśmy, zaprodukować jedną z najnowszych swoich kompozycji na koncercie, który zamierza urządzić w pierwszych dniach Grudnia.

= Panna Zofja Siegenfeld pianistka uczennica Józefa Wieniawskiego, która z powodzeniem występowała z koncertami w kilku miastach Cesarstwa powróciła w tych dniach do Warszawy.

= Donosiliśmy już przed kilku dniami o morderstwie, dokonanem przez Antoniego Styrpejkę, cierpiącego obłąkanie, na osobie wuja swego. Obecnie dowiadujemy się, iż tenże chory, odesłany już przez władze sądowe na kuracją do tutejszego szpitala Św. Jana Bożego, znajdował się w nim przed dwoma laty, i po niezbyt długim pobycie opuścił rzeczony zakład, jako nie wyleczony z umysłowej choroby, na wyraźne żądanie rodziny, i za złożeniem deklaracji zazwyczaj w takich razach wymaganej od osoby odbierającego chorego; takowa bowiem zobowiązuje się piśmiennie rozciągnąć nad chorym opiekę i czuwać nad jego dalszym postępowaniem. Otóż dopiero co wspomniony smutny wypadek nie jest bynajmniej odosobnionym. Sami przypominamy sobie, jak przed laty kilku zaledwie, niejaki Trojan *vel* Trojanowski, wypisany również ze szpitala Św. Jana Bożego jako niewyleczony, na żądanie żony i za jej deklaracją, zakupił zaraz wyszedłszy na miasto duży nóż kuchenny, którym najpierw zarznął opiekunkę swoją żonę, a następnie sam się powiesił. Otóż podobnego rodzaju smutne wypadki, wydarzające się od czasu do czasu nie tylko u nas, ale i za granicą, powinnyby służyć za przestrogę dla najbliższych krewnych i opiekunów pozostających w zakładach obłąkanych, jak z odbieraniem ich do domu, czyli wypisywaniem, przed zupełnem przyjściem do zdrowia należy być ostrożnym. (Wiek).

= Koncert p. Wł. Gorskego o którym niedawno wpominaliśmy odbędzie się w dniu 1 grudnia.

= Towarzystwo Muzyczne co raz bardziej liczebnie wzrasta. Na onegdajszem ballotowaniu przyjęto 104 nowych członków a uważać to należy za pomyślną wróżbę dla dalszego rozwoju tej instytucji.

= W z. piątek, urzędnicy Komitetu Towarzystwa Kredytowego ofiarowali p. Anzelmowi Sulikowskiemu Naczelnikowi kancelacji, puhar srebrny na pamiątkę 35 lat jego służby w tej instytucji.

= Dowiadujemy się że panna Leopolda Źwierzchowska (contralto) uczennica profesora Tejchmana jest zaangożowana do opery włowskiej w Rio del Janiero w Brazylji.

= W z. piątek na horyzoncie, w stronie północno-wschodniej pojawiła się tęcza dziwnie świetnego blasku. Tęcza ta, jaśniała blizko przez pół godziny.

= W Piotrkowie czynią się przygotowania do wieczoru muzykalnego, mającego dać się w grudniu r. b.

na korzyść biednych uczniów tamecznego gimnazjum, oraz studentów uniwersytetu warszawskiego. Przygotowaniami kieroje fortepianista p. Benduski.

= Repertuar teatrów warszawskich na bieżący tydzień.—Teatr Wielki: poniedziałek: „Hrabia de Saulles“; wtorek „Halka“; środa: „Poskromienie złośnicy“; czwartek: „Flis“, „Zemsta owadu“; piątek: Otello“; sobota: „Duch Wojewody“; niedziela: „Meluzyna“.

Teatr Rozmaitości: wtorek: „Partja pikiety“. „Przezorna mama“; czwartek: „Safanduły“; sobota: „Wiosna“, „Zięć Pułkownika“, Piosnka wujaszka“; niedziela: „Lady Tartuffe“.

= Panna Disterlo, artystka Teatru poznańskiego, wystąpić ma wkrótce na scenie warszawskiej

= W ostatnich czasach tutejsze Towarzystwo Farmaceutyczne, otrzymało piekny dar od p. Karo, właściciela apteki w Łosicach (gub. Siedlecka). Jest to zielnik z suszonych tegorocznych roślin, w ilości sztuk 500, flory krajowej; a ponieważ p. Karo studjuje ciągle z zamiłowaniem botanikę, przyobiecał rok rocznie nowemi okazami takowy kompletować. Tym sposobem Towarzystwo Farmaceutyczne tutejsze za lat kilka przyjdzie do kompletnego zielnika flory krajowej.

Nadmienić wypada, że p. K. znany jest ze swego zamiłowania w tej nauce i za granicą, albowiem rok rocznie tamtejsze zbiory naukowe, tutejszemi okazami zasila.

Za tak piękny naukowy dar tutejsze Towarzystwo Farmaceutyczne przesłało szanownemu ofiarodawcy publiczne podziękowanie.

— We czwatek, w operze Moniuszki p. n „Flis“, debiutować będzie w roli tytułowej nowy tenor, pan Walenty Kwieciński. Pomienony debiutant nie jest bratem tutejszej śpiewaczki panny Marji Kwiecińskiej, jak to niektóre pisma mylnie doniosły.

Co się dzieje!.. jeszcze jeden baryton!. Oprócz bowiem pana Szczepkowskiego, mającego debiutować w Trubadurze i opócz kilku barytonów. którzy już debiutowali w różnych operach, wystąpi podobno wkrót, ce w roli Walentego w „Fauście, pan Prażmowski-uczeń pana Gabrjela Rożnieckiego.

Pan Prażmowski był tenorem i przed niedawnym czasem miał debiutować w „Lunatyczce“; debiut ten jednak z niewiadomych nam przyczyn, nie doszedł do skutku, a niedoszły debiutant-tenor zmutował obecnie na barytona.

= Jeżeli wierzyć mamy repertuarowi teatralnemu, „Otello“ już w bieżącym tygodniu ma zamordować Desdemonę.

— Pojutrze, o godzinie 5tej po południu, w domu Nr 514, odbędzie się sessja kwartalna Zgromadzenia Rzeźników.

= Szanownym osobom, które bądź to talentami swemi, bądź to w jakikolwiek inny sposób przyczynić się raczyły do uświetnienia koncertu dla niezamożnych Studentów Uniwersytetu przezemnie urządzonego, mam sobie za obowiązek złożyć jak najserdeczniejsze podziękowanie. — Adam *Münchheimer*.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, od M. W. rs. 1 dla matki nowo-narodzonego dziecięcia bod Nrem 545 przy ulicy Długiej; bezimiennie kop: 50 dla dwóch uczni Michała P. i B., którym brakuje jeszcze do opłaty wpisu rs. 20.

— Książka do Nabożeństwa dziecinna, znaleziona w Saskim ogrodzie,— Krzyżyk znaleziony w kościele Śgo Krzyża i szpilka znaleziona na koncercie na korzyść Studentów, za udowodnieniem odebrane być mogą w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“.

— W piątek, na rynku za Żelazną-Bramą, Policja wspólnie z Lekarzem miasta i Inspektorem targowym, znalazła – u różnych handlarzy 50 funtów zgniłych ryb, które skonfiskowano i zniszczono; winni zaś ukarani zostaną podług prawa.

— W cyrkule Wolskim, Andrzej Kolaszewski mularz, pracując przy reperacji ściany w zabudowaniu szpitala Św. Ducha, w skutku załamania się pod nim deski upadł na bruk i złamał sobie prawą biodrową kość.

— W cyrkule Bielańskim, Julja Ostrowska, pracująca przy budowie domu, pod Nr 16 na ulicy Nalewki, spadła z rusztowania i stłukła sobie krzyż i obie nogi.

— W cyrkule Wolskim, na ulicy Żabiej, Feliks Anuszewski furman, przewrócił przechodzącą Pelagję Ircow wyrobnicę, która uległa stłuczeniu krzyża,—winny ukaranym zostanie. (G. P.)

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu X. Y.* — Książka profesora Skobla, p. t.: „O skażeniu języka polskiego w dziennikach i mowie potocznej,“ doczekała się rzeczywiście, tak jak było wyrażone w *Pokłosiu* z dnia 23 października, trzeciego wydania. Czy będzie czwarte, daj Boże, ale dotąd nic o tem nie wiemy.

— *Panu N. K.* Żołkowski występował w Piosnce Wujaszka w roli Plasia od pierwszego przedstawienia tej sztuki, aż do chwili, w której zrzekł się tej roli na korzyść pana Szymanowskiego, uważając się dla niej ze względu na wiek swój nieodpowiednim.

Kalisz dnia 26go Października.

Na spokojnym horyzoncie kaliskiego nieba ukazał się meteor. Chcę tu mówić o koncercie Józefa Wieniawskiego, z którego wyniesionym wrażeniem radbym się podzielić z czytelnikami „Kurjera.“ Powitany przez tłumnie zebraną publiczność grzmotem oklasków, Wieniawski rozpoczął koncert swój wykonaniem wspaniałej *Sonaty—appssionaty* Beethovena, w której nieśmiertelny kompozytor nagromadził tyle skarbów prawdziwego natchnienia odtworzonych w grze Wieniawskiego z niekłamanym uczuciem i z całem przejęciem się duchem tej kompozycji. Po sonacie nastąpiły kompozycje Szopena, za temi pojawili się: Liszt, Moniuszko, Szumann i Weber; z nowoczesnych zaś: Rubinstein i Józef Wieniawski. Nie mam zamiaru wdawać się w szczegółowe ocenienie każdego numeru programu; muszę jednak podnieść wykonanie szalonej Tarantelli Rubinsteina, najeżonej niesłychanemi technicznemi trudnościami, wykonanie której wywołało tak ogólny zapał, że ją koncertant zmuszony był powtórzyć. Z prawdziwym żalem musieliśmy zaniechać myśli usłyszenia Wieniawskiego w drugim koncercie, gdyż artysta ten tej samej nocy wyjechał do Płocka, gdzie go oczekiwano z koncertem.

Wiadomości z Cesarstwa.

— Korrespondent „Birżewych Wiadomości‘, opisuje następującą scenę, która miała miejsce w Sądzie Pokoju w Pskowie. Sędzia wywołuje obwinionego, odczytuje skargę, i zapytuje:

— Czy obwiniony przyznaje się do winy?

Obwiniony (włościanin) milczy.

— Odpowiadaj pan,— tak— albo nie?

Jeszcze milczenie.

— Cóż tedy, odpowiadaj pan?

— A, Panie Sędzio, ja mam abłokata.—

— Gdzież jest?

— Na dole na wozie pozostał i usnął. Upił się— bardzo słabą ma głowę,—wypiliśmy wszystkiego tylko jednę półkwartówkę. Pozwól jednak Panie Sędzio przyprowadzić go, nie gniewaj się.

Wchodzi obrońca.

— Pan jesteś obrońcą obwinionego?

— Tak panie.

— Cóż pan powiesz w niniejszej sprawie? Czy pan uznaje obwinio....

— A cóż, Panie Sędzio Pokoju,— mówi, przerywając Sędziemu, abłokat,— powiem, że moja sprawa bardzochwiejna— i, jakby potwierdzając wyrzeczone słowa, stracił równowagę i zaczął szukać podpory pod ścianą.

Publiczność zaczęła się śmiać głośno. Sędzia Pokoju wzywa do porządku i rozkazuje wyprowadzić z Sądu obrońcę chwiejnej sprawy, niemogącego się utrzymać na nogach. (G. S.)

† Z powodu rocznicy zejścia z tego świata, i razam imienin ś. p. Karola Hrabiego **Krasińskiego**, za duszę Tegoż, jutro we wtorek dnia 4-go Listopada n. s. odprawią się w trzech miejscach żałobne nabożeństwa; to jest: w Warszawie rano: najprzód, o godzinie 9-ej w kościele Opieki świętego Józefa naprzeciwko ulicy Królewskiej, po tem zaś o jedenastej w kościele świętego Krzyża; a jednocześnie w dobrach Zegrze, w tamecznym kościele parafialnym, gdzie zwłoki Hrabiego Karola w grobie familijnym spoczywają.

† Jutro o godzinie 9-ej z rana jako w dzień imienin ś. p. Karoliny zEvertów 1-mo voto **Szymańskiej** 2-do voto **Liczbińskiej** odbędzie się żałobne nabożeństwo w Kościele Ś·go Józefa obok skweru na które pozostali Synowie i córka, Krewnych i Znajomych zapraszają. —11625—

† W dniu 4 b. m. i r. to jest we Wtorek o godzinie 10-tej z rana jako w piątą bolesną rocznicę skonu ś. p. Teofila **Fiszera**, b. Studenta Uniwersytetu Warszawskiego, odbędzie się w Kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie żałobne nabożeństwo na które w smutku pogrążeni Rodzice, zapraszają, Krewnych, Znajomych i Przyjaciół. —11626—

† Jutro, jako w dzień imienin ś. p. **Karola Zawadzkiego**, komisarza ekonomicznego b. Komissji Skarbu, odprawione będzie Nabożeństwo żałobne w kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, o godzinie 11tej rano; na które osierocona żona, Krewnych, Kolegów i Znajomych zmarłego zaprasza. —11595—

† Jutro, o godzinie 11tej z rana, w kościele Narodzenia N. Marji Panny, na Lesznie, odprawione zostanie Nabożeństwo żałobne, za duszę ś. p. **Karoliny** z Krzemińskich **Zielińskiej**. —11598—

† Dnia 4-go listopada r. b., t. j. we wtorek, o godzinie 10-ej z rana, odbędzie się w kościele Św. Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, wotywa żałobna za spokój duszy ś. p. Antoniny z Biskupskich **Szpadkowskiej**, zmarłej w Warszawie przed miesiącem, na którą niepocieszona matka, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —11604—

† W środę to jest dnia 5 Listopada w Kościele Opieki Ś-go Józefa o godzinie 10 z rana odbędzie się żałobne nabożeństwo za dusze Członków zmarłych Arcy-Bractwa Adoracji Najświętszego Sakramentu, na które zaprasza się.

† Dnia 1go b. m. zszedł z tego świata po długiej i ciężkiej chorobie August **Rudnicki**.—Exportacja zwłok odbędzie się dnia 4go b. m. t. j. we wtorek, o godzinie 4tej po południu, z kościoła Śgo Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, na cmentarz powązkowski.

† Ś. p. Jan **Załuska**, b. Kapitan W. C. R., opatrzony ŚŚ. Sakramentami po długiej i ciężkiej chorobie w dniu 31 października 1873 roku zakończył życie, przeżywszy lat 37. Pogrążona w smutku familja z cureczką małolatnią zaprasza Przyjaciół, Kolegów i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok we wtorek w dniu 4 listopada, o godzinie 4-tej po południu, z kościoła Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, na cmentarz powązkowski odbyć się mające, oraz na Nabożeństwo żałobne w dniu 4 b. m., o godzinie 10-tej z rana w tymże kościele. —11624—

† Ś p. Mikołaj **Górecki**, były Oficer b. Wojsk Polskich, następnie Pułkownik Gwardji Litewskiego pułku, Wojsk Cesarsko-Rossyjskich, kawaler orderów i b. Prezydent miasta gubernialnego Lublina, opatrzony ŚŚ. Sakramantami, przeżywszy lat 84, w dniu 2-im listopada o godzinie 2-ej po południu, zszedł z tego świata. W głębokim smutku pozostała żona wraz z dziećmi i wnukami, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na eksportację zwłok dnia 4-go listopada o godzinie 2-ej z kościoła Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na cmeatarz Powązkowski. Oraz na Nabożeństwo żałobne w d. 6 b. m. t. j. we czwartek, o godzinie 11-tej zrana w tymże kościele odbyć się mające.

† Ś. p. **Adolf Niemojewski**, b. oficer b. w. p., właściciel dóbr ziemskich w powiecie włoszczowskim położonym, przeniósł się do wieczności w dniu 29tym października r. b., w majętności swej Słupia.

† Ś. p. Michał **Kwasieborski**, Starszy Konduktor Drogi Żelaz. Warsz.-Teres., po krótkich i dotkliwych cierpieniach, w dniu 1 b. m. przeniósł się dowieczności, przeżywszy lat 45. W smutku pozostała żona z dwojgiem dzieci, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Kolegów na wyprowadzenie zwłok dziś, o godz. 5-ej po południu, z kościoła Pragskiego, na cmentarz Pragski.

† Dnia 30go z. m., z kościoła Śtej Anny, odbył się pogrzeb ś. p. Teressy z Gołaszewskich **Arasimowicz**, na cmentarz powązkowski. Pozostali: synowie, córki i wnuki, składają niewymowne dzięki Duchowieństwu, oraz wszystkim towarzyszącym w ostatniej posłudze wiecznego spoczynku. Nadto JXiędzu Grzegorzowi Grudzińskiemu, Wikarjuszowi parafji Narodzenia N. Marji P., który przewodniczyć raczył żałobnemu konduktowi. —11576—

Pzegląd Polityczny.

Nareszcie hr. Chambord przemówił, ale w sposób prawdziwie niespodziewany. Nie chce on być królem w warunkach postawionych mu przez fuzjonistów, bo musiałby być królem rewolucjj. Biorąc rzeczy po ludzku, o takim obrocie rzeczy nikt nie myślał. Po konferencjach Salzburskich należało mniemać, że pretendent na to tylko przerwie milczenie, które zaczynało już bardzo dokuczać promotorom monarchji, aby potwierdzić od siebie wszystkie ustępstwa podyktowane przez p. Chesnelong do protokółu dyrektorjatu royalistowskiego w d. 16 z. m. Tymczasem hrabia nie wspomina nawet o ustępstwach; używa tylko ogólnikowego wyrażenia: „Mówią o warunkach.“ Na te warunki właśnie, na żadne zgoła hrabia przystać nie chce. Wymaga nieograniczonego zaufania i tem samem usuwa na bok pojęcie zobowiązań, pojęcie dobrowolnej dwustronnej ugody. Chce być samowładnym, aż do chwili, w którejby postanowił wejść w układ z narodem. Uważając się za jedynego sternika Francji— staje odrazu na stanowisku nieomylności. Francja oddać mu się powinna w zupełności, ale on niczem się względem niej nie zwiąże. Przyrzeka ją zbawić, ale nie mówi jakim sposobem, w jakich legalnych warunkach. Miałby na to dość jeszcze czasu po wstąpieniu na tron.

List ten, napisany podobno za namową niedoszłej królowej, zrobił już swoje. Myśl intronizowania Chamborda porzuconą być musi przez fuzjonistów. Nadaremne były zabiegi aby ogłoszenie tego fatalnego dla royalistów aktu powstrzymać, wydrukowała go „Union“ d. 30 października; frakcye royalistowskie radziły o nim zaraz tego samego dnia i nazajutrz. Uradziły pewno utrzymanie Mac Mahona przy władzy bo na razie innego wyjścia z położenia nie mają, a czas do otwarcia posiedzeń (pojutrze) jest już bardzo krótki. Zresztą rozwiązanie takie będzie miało za sobą niezawodną większość. Ważniejszą kwestją jest ta: jak długo jeszcze utrzyma się sojusz między legitymistami i orleańczykami. Jeżeli sojusz ma w sobie warunki trwałości to po pewnej przerwie można się spodziewać wznowienia kombinacji monarchicznej już nie z Chambordem, ale z Orleanami.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Zwrot nagły w wewnętrznych stosunkach „fuzji" podniósł znacznie akcje rzeczypospolitej we Francji. Zaraz dnia 30 października, po ogłoszeniu listu Chamborda, lewy środek jednomyślnie w kole 70 deputowanych, uchwalił potrzebę ogłoszenia rzeczypospolitej konserwatywnej. Powtórnie miał się zebrać w piątek dla przyjęcia programatu, na około którego zgrupowaćby się mogły wszystkie odcienia republikańskie.

Odmowa Chamborda przeraziła rojalistów „Français" półurzędowy zaręcza, że jedność stronnictwa nie została rozbitą. Przypomina to buletyny wojenne o cofaniu się kolumn pobitych—w dobrym porządku. Śmielsze organa wysuwają naprzód kombinację monarchiczną z regentem bez króla. „Soleil" poranne wydanie orleańskiego wieczorowego „J. de Paris" twierdzi, że pomiędzy książętami orleańskiemi nie znajdzie się już dziś pretendent do tronu francuzkiego, a ponieważ Chambord pretendentem być przestał—monarchiści więc nie mieliby kogo na tronie posadzić. Tak źle jednak nie będzie; „loyauté" hr. Paryża ustąpi przed względami dobra Francji i powtórzamy tu domysł, że właśnie teraz spodziewać się można kandydatury syna Ludwika Filipa. Będzie to pierwotny plan Brogliego.

Mac-Mahon oświadczył członkom kommissji dziewięciu, że pozostałby się na swem stanowisku, jeśliby tylko większość zachowawcza przedłużyła mu władzę na nowych podstawach. Marszałek ma wydać odezwę do zgromadzenia narodowego. Na otwarcie posiedzeń wystąpi jeszcze z tym samym gabinetem, ale blizkie są już w nim zmiany. Ernoul mianowicie i De la Bouillerie (legitymiści) stanowczo wyjść mają z rządu.

W dep. Savony i Loary odkryto sprzysiężenie antirojalistowskie, które w chwili wybuchu miało porwać w zakład synowicę marszałka-prezydenta. W Autun nastąpiły liczne aresztowania.

Generał Bellemare, dowodzący poddywizją armji w dep. Dordogne, napisał do ministra wojny list, zaprzeczający zgrom. narodowemu władzy nadania Francji rządu ostatecznego. Udzielono mu za to dymisję. Minister wojny i prezydent wydali odezwy do armji—zastosowane do okoliczności i cała prassa bez względu na opinje swoje, potępia krok jakiego się dopuścił generał republikański.

Dla braku miejsca sprawozdanie z procesu Bazaina z dnia 28 i 29 października odkładamy do jutra.

D. 31 października złożono ciało króla Jana do grobu królewskiego w kościele dworskim w Dreznie. Na obrzędzie tym znajdował się z ramienia Cesarza Wilhelma, książę następca tronu niemieckiego; sam cesarz pomimo ofiarowania się z przyjazdem w telegramie bardzo przyjacielskim, nie przybył. Z Angiji zjechał ks. Alfred edinburski, z Austrji arcyksiążę Karol Ludwik, z panujących niemieckich obecni byli: Wielki książę Badeński, książęta sascy Meinnigen i Altenburg, oraz obaj książęta Reuss. Innych książąt krwi było pięciu.

Ks. Milan serbski przybyć ma do Konstantynopola.

Blankenburg ma zostać ministrem rolnictwa w Prusach w miejsce Königsmarka.

Ks. kanonik Duliński. który tanim kosztem, stał się głośnym w Europie podaje w „Posener Ztg" nowy list, w którym utrzymuje prawdziwość zeznań poprzed nich co do mniemanych nadużyć w zarządzie archidyecezji poznańskiej i gnieznieńskiej. Kanonik mści się w ten sposób na arcybiskupie za to, że arcybiskup nie jest kanonikiem a kanonik arcybiskupem.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa, d. 3 listopada, godz. 12 w poł.

Paryż 1-go. Na radzie ministrów zgromadzonej dziś, postanowiono popierać przedłużenie władzy marszałka Mac-Mahona. Zapewniają, że marszałek nie przystałby na żadną inną kombinację oprócz przedłużenia władzy jako prezydenta rzeczypospolitej z poparciem stronnictwa zachowawczego; że przyjmie jedynie władzę obwarowaną rękojmiami konstytucyjnemi, któreby ją uczyniły silną i trwałą, i że odrzuci wszelkie inne propozycje dążące do mianowania go namiestnikiem królestwa lub rejentem.

Paryż 2-go. Wczoraj miało miejsce liczne zebranie deputowanych konserwatystów w Changarnier'go. Prawica wniosła propozycję ogłoszenia monarchji z księciem Joinville jako namiestnikiem; ale przyjaciele książąt Orleańskich oświadczyli w imieniu książąt, że nie mogą przyjąć kombinacji, któraby miała pozór pośredniego przeniewierzenia się Chambordowi.

PO ANGIELSKU.

Le Soir, dziennik wydawany w Paryżu, podaje następującą rozmowę dwóch turystów angielskich. Było to w Boulogne. Dwaj Anglicy, którzy właśnie powrócili z Włoch, poczęli wymieniać między sobą wrażenia z podróży:

— Wracam z Włoch. A Pan?— pyta jeden.

— *O yes!*— ja także,— odpowiada drugi.

— Zwiedziłeś Pan Katedrę Śgo Piotra w Rzymie?

— *O yes!*— Dnia 14go września, o godzinie drugiej minut czterdzieści pięć.

— Oglądałeś Pan kościół z dobrego miejsca?

— Czy jest tam jakie szczególnie dobre miejsce do oglądania?

— *O yes!*— Stanąwszy na pewnym punkcie, zamiast całej kolumnady, nie widzi się nic, tylko jeden słup szczególny.

Słysząc to drugi Anglik, poczerwieniał z gniewu i wstydu i zazdrości. że nie korzystał z tak dobrego miejsca, pomyślał chwilę i zawołał:

— John! Wypraw moje tłomoki na kolej. Wracam do Rzymu.— Muszę obejrzeć Katedrę z tego miejsca zkąd nic nie widać....

— **Szkoła prywatna męzka DWUKLASSOWA** z oddziałem przygotowawczym **St. Gargulskiego**, przeniesioną została na ulicę Ś-to Krzyzką Nr. 34 (róg Bagno), przyjmuje zapis. Liczba uczniów ogranicza się od 30 w jednej klassie, wykład według obowiązującego programu. 3—3—11,439—

— Teodor *Kuszkowski*, Podsędek z Kalisza, mianowany Rejentem w Koninie, otworzył Kancellarję w domu W. Chmielikowskiej, gdzie telegraf. (2—3)—11,542—

KANTOR

POCZTOWY GUBERNJALNY w WARSZAWIE

podaje do powszechnej wiadomości, że pozostawione przez podróżnych w powozach passażerskich różne rzeczy mogą być odebrane, za udowodnieniem własności, w biurze Egzekutora Kantoru codziennie, w godzinach biurowych, z wyjątkiem świąt, w ciągu jednego miesiąca, licząc od daty niniejszego ogłoszenia.

Po upływie tego terminu, rzeczy nie odebrane, sprzedane zostaną na rzecz skarbu. —11,559—

W dniu 23 Października (4 Listopada) r. b. o godzinie 10 z rana na targu Muranów: meble jesionowe, sosnowe, garderoba męzka i t. p. i o godzinie 11 z rana, na targu pod Lwem, meble jesionowe, sosnowe, garderoba męzka i t. p., jako prawnie zajęte ruchomości, przez publiczną licytację sprzedane będą.

Pawłowski, Komornik.

1 -1 — 11,650 —

Zawiadamiam wszystkich kogo to obchodzić może—że ja z Janem Thieme majstrem piwowarskim nigdy w życiu mojem żadnych długów, na wexle, dokumenta prywatne i t. p. od nikogo nie zaciągałem, weksli lub innych jakichkolwiek zobowiązań z tymże nie podpisałem, a gdyby kto jakie zobowiązanie podobne produkował, te za fałszywe od mojej ręki nie pochodzące uważając, drogą prawem karnem wskazaną posiadaczy śledzić będę.

w Warszawie, dnia 30 Października 1873 r.

Franciszek Bönisch w d. N. 1119 (20).

Jurkowski, Obrońca.

1—3 — 11,592 —

Pozostałe w spadku po Ewelinie z Prusinowskich Dyjamentowskiej i w inwentarzu tegoż spadku przedemną spisanym zamieszczone: meble i sprzęty pokojowe, pościel bielizna i odzież kobieca, sprzęty kuchenne, przedmioty do prowadzenia gospodarstwa domowego służące, naczynia szklanne fajansowe i porcelanowe, soki i konfitury, oraz przedmioty rozmaitego przeznaczenia, na żądanie opieki małoletniego spadkobiercy, na mocy upoważnienia J W. Prezesa Trybunału Cywilnego w Warszawie, będą przedane przedemną przez **licytację publiczną**, która rozpocznie się dnia 24 Października (5 Listopada) 1873 r. (we Środę) o godzinie 9 przed południem, w Warszawie w domu pod liczbą 1285 (przy ulicy Nowy-Świat pod liczbą 12).

Antoni Rozwadowski.

Rejent Kancellarji przy Sądach Pokoju w Warszawie.

1 1 — 11,620 —

TEATR WIELKI.

Dziś: **Poskromienie Złośnicy**, po cenach Teatru Rozmaitości. — Jutro: **Halka**

TEATR ROZMAITOŚCI.

Jutro: **Partja Pikiety. — Przezorna Mama.**

— Dziś rano ciepła stopni 6,4R.; w południe 11,4. Wysokość barometru 750 mm. (opada).

— Wysokość na rz. Wiśle wody stóp 0 cali 9.

Redaktor Herman Benni.

Wydawca Gustaw Gebethner.

W drukarni „Kurjera Warszawski" - Plac Teatralny Nr 573c (nowy 5). — Дозволено Цензурою.

(Patrz Dodatek).

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 238.

Dnia 3 Listopada 1873 roku. *Poniedziałek.* *Dnia 22 Października (3 Listopada) 1873 roku.*

WYCHOWANIE PUBLICZNE

W AMERYCE PÓŁNOCNEJ

przez C. M. HIPPEAU.

NAKŁAD UNGRA i BANARSKIEGO.

Cena rs. 1, z przesyłką rs. 1 kop. 10.

Jest do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą.

3—6 — 10,616 —

Nakładem Księgarni i Składu Nut

MAURYCEGO ORGELBRANDA,

naprzeciw posągu Kopernika, ukończono w całości druk wydawanego w poszytach dzieła

J. W. DRAPERA

Dzieje rozwoju umysłowego Europy

tłomaczenie z oryginału angielskiego, przez

Tadeusza Korzona.

2 tomy, na pięknym welinowym papierze. Cena rs. 4. W oprawie z płótna angielskiego i na sposób angielski, rs. 4 kop. 50. Za przesyłkę pocztą dolicza się kop. 50.

2—3 — 11,353 —

Rada Miejska Warszawska Dobroczynności Publicznej.

Podaje do wiadomości publicznej, że licytacja in minus na dostawę żywności dla Domu Przytułku i Pracy, oraz dla Domu schronienia starców i sierot Starozakonnych, poczynając od cen a mianowicie:

A. dla 1-go Instytutu od 12 kop.
B. dla 2-go „ „ 13 „

za dzienną porcję strawy jednej osoby, odbywać się będzie przed Radą Miejską w dniu 31 Października (12 Listopada) r. b. o godzinie 12-tej z południa. Vadium do 1-ej licytacji rs. 200 i do 2-giej rs. 500.

Bliższe objaśnienia dotyczące licytacji, interressanci powziąść mogą w Kancellarji Rady Miejskiej każdodziennie w godzinach służbowych.

Zarządzający czynnościami Rady **K. Puchalski**
Sekretarz Rady **Magnuski**.

2—3 — 11,562 —

OTWORZENIE KONKURSU.

Do majątku prywatnego właściciela dóbr rycerskich Tadeusza Chłapowskiego w Rombinie, jako osobiście odpowiedzialnego wspólnika towarzystwa komandytowego pod firmą: Bniński, Chłapowski, Plater i Spółka w Poznaniu, otworzono konkurs kupiecki a dzień zawieszenia należnych wypłat na 10-go Października 1873 r. ustanowiono.

Tymczasowym administratorem massy mianowanym został tutejszy adwokat Geissler.

Wierzycieli konkursowych wzywamy niniejszym, aby deklaracje i propozycje swe, co do zatrzymania tegoż administratora lub ustanowienia innego tymczasowego zawiadowcy w terminie

Dnia 5-go Listopada 1873 r. o godzinie 11-tej z rana przed komisarzem konkursu panem sędzią Meissnerem w nowym gmachu sądowym, wyznaczonym z dali, oraz się oświadczyli czyli żądają ustanowienia rady zawiadowczej i kogo na członków tejże podać zamyślają.

Wszystkim, którzy od dłużnika społecznego pieniądze, papiery, lub inne rzeczy mają w possesji lub zachowaniu, lub mu są co winni zaleca się, aby z takowych jemu nie nie wydawali, lub płacili, ale aby o posiadaniu przedmiotów tychże aż do dnia 12 Listopada 1873 r. włącznie sądowi lub administratorowi massy donieśli, i wszystko, z zastrzeżeniem swych praw, do massy konkursowej, oddali.

Zastawnicy i inni wierzyciele z temiż równe mający prawa, winni tylko o przedmiotach, które w zastawie posiadają, donieść.

Zarazem wzywamy wszystkich, którzy do massy jako wierzyciele konkursowi pretensje roszczą, aby z takowemi bez względu, czy o nie proces się toczy, lub nie, z oznaczeniem prawa pierwszeństwa, aż do dnia 4-go Grudnin 1873 r. włącznie, do nas piśmiennie albo ustnie się zgłosili, i aby celem zbadania wszelkich podanych w czasie wzmiankowanym pretensji nie mniej według okoliczności do ustanowienia stałego personału zawiadowczego w terminie

22-go Grudnia 1873 r. o godzinie 10-tej przed południem przed wyżej wymienionym komisarzem w nowym gmachu sądowym się stawili.

Po odbytym terminie tym, o ile okoliczności dozwolą, pod względem zawarcia akordu traktować będziemy.

Zarazem drugi przeciąg czasu do zapowiedzenia, aż do 8go Lutego 1874 r. włącznie, ustanowionym jest a do zbadania wszystkich w przeciągu tegoż czasu—po upływie pierwszego czasu, zapowiedzianych pretensji, termin na 1-go Marca 1874 r. przed południem o godzinie 10-tej przed tym samym komisarzem w nowym gmachu sądowym wyznaczonym został.

Do stawienia się w tym terminie wzywamy tych wierzycieli, którzy swe pretensje w przeciągu jednego z tych czasów zapowiedzą.

Pretendenci piśmiennie się zgłaszający, winni kopią podania i anneksów jego załączyć. Wierzyciel który mieszka po za obrębem powiatu tutejszego obowiązany jest, zgłaszając się z pretensją swoją, obrać sobie rzecznika tu zamieszkałego i nazwisko takowego do akt podać. Osobom niemającym tu znajomości, przedstawiamy radcę sprawiedliwości Brachvogel w Kościanie na rzecznika.

Kościan dnia 24-go Października 1873 r.

Królewski Sąd Powiatowy Wydziału Pierwszego.

3—3 — 11,517 —

PASTA I SIROP Z KODEINA

P. BERTHE w Paryżu.

Preparacje piersiowe wymienione w kodeksie farmaceutycznym francuzkim

Skład główny w Paryżu u Pana **Berthé**, 24, rue des Ecoles; w Warszawie w Składach Materjałów Aptecznych Gallego i Spiessa i w Aptece Kucharzewskiego; w Krakowie w Aptece P. J. Trauczyńskiego; we Lwowie w Aptece P. Mikolascha; w Poznaniu u Dra Mankiewicza, w Kijowie w Aptece Bracı Marcińczyk i w Aptece P. Kucharzewskiego.

27 52 - 3967 -

OGŁOSZENIE.

KURATOR Szpitala Dzieciątka Jezus w WARSZAWIE,

podaje do wiadomości, że na zasadzie rozporządzenia Warszawskiej Rady Miejskiej Publicznej Dobroczynności z dnia 16 Października 1873 roku Nr 7127, w Szpitalu Dzieciątka Jezus dnia 7 (19) Listopada r. b., o godzinie 11-tej z rana, odbędzie się głośna in plus licytacja na sprzedaż effektów pozostałych po zmarłych chorych w tymże szpitalu, jako też starych lamp olejnych sztuk 201, żelaztwa pudów 485 i blachy żelaznej i cynkowej pudów 14. Warunki tej licytacji mogą być przejrzane w kancelarji Szpitala w godzinach biurowych, każdodziennie z wyjątkiem świąt.

Warszawa, dnia 19 (31) Października 1873 r.

Kurator, Rzeczywisty Radca Stanu
Wiłujew,
p. o. Naczelnika Kancelarji **von Hilehen**.

—11,609—1—3

OGŁOSZENIE.

Wójt gminy Czyste,

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 1 (13) listopada r. b. we wsi Czyste, w kolonji należącej do mieszkańców Zychowiczów odbędzie się głośna in plus licytacja na sprzedaż ruchomości zajętych na zaspokojenie długu z mocy wyroku Sądu Gminnego.

Wola, dnia 18 (30) Października 1873 roku.

—11,596—1—1 **Bieńkowski.**

W dniu 29 października (10 listopada) r. b. o godzinie 10-tej z rana, sprzedaną zostanie w drodze przymusowego wywłaszczenia

NIERUCHOMOŚĆ N. 1094D.

przy ulicy Ciepłej położona, składająca się z Pałacyku murowanego i innych zabudowań murowanych mieszkalnych oraz ogrodu,—ogólna rozległość tej Nieruchomości, wedle taksy biegłych na gruncie dokonanej, wynosi łokci 11,408. — Licytacja rozpocznie się od summy Rs. 16,413 k. 70.—Vadium Rs. 2000. Bliższe objaśnienia w Biurze Pisarza Trybunału lub u podpisanego Obrońcy, popierającego sprzedaż pod Nr 8, przy ulicy Tłomackie zamieszkałego. **Józef Stabrowski,** Patron.

—11589—1 1

2000 rs.

potrzebne są na

DOBRA ZIEMSKIE

1-szy Nr po Towarz. Kred.—Mający chęć udzielenia tej pożyczki, raczą zgłosić się na ulicę Chłodną Nr 18, między godziną 1 a 2, do restauratora. —11028—3—3

Partja pięknych garniturów Sybirskich Soboli,

do sprzedania w całości lub pojedyńczo; nadto **paryzkie chustki włóczkowe**; wszystko po cenach kosztu dostać można w Zarządzie **Biura Posłańców**, które jest otwarte od godziny 9 do 1 i od 3 do 6-tej. Tłomackie, Nr 9. —11,451—3—5

Do sprzedania Trzy Domy

przy ulicach pryncypalnych, oraz **potrzebna pożyczka od 6 do 15,000 Rs.** na dom, po Towarzystwie Miejskiem.—Wiadomość przy ulicy Chmielnej, Nr 9, w Zakładzie Gimnastyki z rana do godziny 10-ej i od 1 do 2-ej z południa.

Jest do sprzedania

FUTRO

męzkie, nowe, czarnym suknem pokryte, za cenę przystępną.—Wiadomość u Rządcy domu Nr 70 nowy, ulica Leszno i róg Żelaznej. —11603—1—2

RS. 5,000

jest do wypożyczenia na pierwszy numer hypoteki domu murowanego w Warszawie. Osoby interesowane zechcą adres swój zostawić w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod literami S. W. —11574—1—3

Skład towarów żelaznych i galanteryjnych BRACI GENELI,

Ulica Długa Nr 17 nowy.

Otrzymał: tace angielskie od kop. 15 do rs. 7, Szkatułki z deseniami do wyrzynania, Laubzegę, piłki i oprawy do tychże, Pudełka z narzędziami stolarskiemi do domowego użycia, Żelazka do prasowania węglem od rs. 1,80 do rs. 3,75, Wyżymaczki do bielizny od rs. 8,50 do rs. 15, Kasetki do pieniędzy, Młynki i piecyki do kawy, Noże stołowe, kuchenne, Nożyczki i Scyzoryki, Dzwonki pokojowe i do sanek, Zamki, Zatrzaski, Okucia do drzwi i okien, krajowe i zagraniczne, Maszynki do czyszczenia dywanów, Latarki różnej konstrukcji i na różne ceny, Wieszadła do sukien od kop. 30 do rs. 4,50, Kłódki w wielkim wyborze, zagranicznych i krajowych fabryk, Łóżka żelazne składane, Maszynki do strzyżenia koni i bydła, Cynfolja i Staniol, białe i kolorowe, Maszynki do befsztyku, zrazów, rąbania cukru i do kawy, oraz wszelkie naczynia kuchenne i gospodarcze. —10,904—4—6

60 KOP.

Garniec NAFTY AMERYKAŃSKIEJ w dobrym gatunku.

Cena Oleju zniżona

w Składzie oleju Fabryki Łotoszyńskiej, w Dzwonnicy Ś-tej Anny przy Krakowskiem-Przedmieściu, obok Zjazdu. —10,659—9—9

Są do sprzedania

2 wielkie i ładne figusy, oleander i inne kwiaty.

Róg Długiej i Freta, Nr 1 nowy, mieszkania 13, wiadomość u stróża; zastać można od godziny 9 do 11 rano, a po obiedzie od 2 do wieczora. —11,220—3—3



Drzewka Owocowe.

Zakład Ogrodniczy Franciszka **Willmana**, przy ulicy Chmielnej, za Zelazną Nr 1550 nowy 51, ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż jak lat poprzednich, z dniem 4 Października rozpoczął sprzedaż drzew owocowych, a mianowicie: Jabłonie, Grusze, Sliwy i Wiśnie, w odmianach najpraktyczniejszych dla naszego klimatu, niemniej dostać można Malin, Truskawek, Agrestu, Porzyczek wielko-owocowych, zwanych czcreśniowe, Akacje białe, żółte najpraktyczniejsze do plecenia żywopłotów, akacje kuliste, agrest sztamowy. **Franciszek Willman.**

5—6—10,201 -

Odlewy żelazne

spiżowe, mosiężne, cynkowe i z innych metali, wykonywa we **własnej odlewni podług swoich** jakoteż **nadsyłanych modeli**, lub **podług rysunków**, niżej podpisana fabryka której Skład Główny mieści się przy ulicy Senatorskiej Nr 473 D, obok kościoła Ś-go Antoniego.

Warszawska Fabryka Machin, Narzędzi rolniczych i Odlewów (dawniej Ostrowskiego i S-ki.)

16—0 9461 -

Są do sprzedania

DWIE KLACZE,

kareciane, dobrze utrzymane i zdrowe. Wiadomość u stangreta Fabiana, ulica Wielka, Nr 13 nowy. —11581—1—3

Do sprzedania

Nieruchomość

na Solcu, przynosząca przy nizkich opłatach komornego 9% czystego zysku, który łatwo przy małem podwyższeniu komornego do 12% dojść może, za szacunek około Rs. 35,000. Wiadomość powziąść można przy ulicy Twardej, Nr 15, mieszkania Nr 19. 11584—1—4

Z powodu słabości zdrowia jest do odstąpienia

GARKUCHNIA

zaraz.—Wiadomość na miejscu, przy zbiegu ulic Aleksandrja i Tamka, Nr 39.

—11594—1—3

Ceny nizkie. Wybór znaczny. Wyroby ścisłości.

Ulica Niecała N 2-gi



ZAKŁAD OPTYCZNO-MECHANICZNY

ULICA NIECAŁA, Nr 2-gi.

poleca

OKULARY I KONSERWY

najrozmaitszych form i gatunków, oprawne w stal, róg, szyldkret, srebro, złoto etc. etc z soczewkami do czytania i pisania, widzenia na ulicy lub też od rażącego światła, pyłu i t. d. ściśle do każdego wzroku zastosowane

od 75 kopiejek.

Do każdych okularów dodaje się bezpłatnie futeralik, a do Nanośnika futeralik i sznureczek. Gruntowna znajomość rzeczy i wieloletnia praktyka Właścicieli w sztuce optycznej, daje dostateczną kupującym w tej mierze rękojmię.

Żądania osob na prowincji zamieszkałych, po wskazaniu czy potrzebują do czytania czy też do widzenia na ulicy, w jakiej odległości, druk lub przedmioty rozpoznawać mogą, i od jak dawna używają, odwrotnie załatwiane zostają.

Reparacje jakiegokolwiek rodzaju, śpiesznie i dokładnie uskuteczniają się.

Uprasza się o zwrócenie uwagi na adres.

(1 3) 11613—

Ulica Niecała Nr 2.

Ceny nizkie. Wybór znaczny. Wyroby ścisłości.

Za Lekcje

Języka Niemieckiego

jest do odstąpienia **Pokój oddzielny** z opałem. Wiadomość przy ulicy Żórawiej, domu Nr 20 nowy, w mieszkaniu Nr 7, na 2-giem piętrze, od frontu, od godz. 5-ej do 6-ej po południu. —11605—1—3

Języka Niemieckiego

udzielam w konwersacji, z wykładem według najnowszej, najlepszej, głównie swej własnej metody, gwarantując za korzystne postępy po 90 lekcjach.

Platon A. v. Reussner, Nauczyciel.

Ulica Ś-to Krzyżka Nr 17, w mieszkaniu obecny od 4 do 9 po południu.

—11,507—3—6

NAUCZYCIELKA,

z patentem z Instytutu, posiadająca języki francuzki, ruski, niemiecki, nauki klassyczne oraz muzykę i śpiew, życzy sobie udzielać tychże przedmiotów na godziny, za cenę umiarkowaną. Wiadomość powziąść można pod Nrem 44 domu, a 25 mieszkania, przy ulicy Podwal, na trzeciem piętrze od frontu. Od 11-tej rano, do 5-tej po południu.

—11,533—2—3

Do Magazynu A. **Schoepe** przy ulicy Miodowej Nr 9, potrzebną jest

P A N N A,

kompletnie uzdatniona do sukien i okryć, za dobrem wynagrodzeniem —11,404—3—3

OSOBA

w średnim wieku, posiadająca język fr. pragnie umieścić się w Warszawie, może zająć się dziećmi, gospodarstwem domowem i szyciem, za małe wynagrodzenie. Wiadomość u pośredniczącej B. Lipińskiej, Nowy-Świat, Nr 32; tamże są do umieszczenia Nauczycielki wszelkich narodowości, Nauczyciele z wyższem i niższem usposobieniem. Osoby udzielające na godziny jęz. angielskiego i włoskiego, oraz Bony. —11,535—2—3

Przybył na kilka dni do Warszawy z Mińskiej Gubnrnji

ADWOKAT,

zaszczycany ogólnem poważaniem i wziętością miejscowej publiki w trzech powiatach: Słuckim, Nowogrodzkim i Mińskim i ma zamiar zabawić w Warszawie dni kilka; zatem ktoby życzył polecić mu prowadzenie jakiego interesu w Mińskiej Gubernji, raczy złożyć adres w Redakcji pod literami W G., do 6 listopada, poczem adresować się piśmiennie do Władysława Gałeckiego, Adwokata w Nieświeżu.

11,538—2—3

Potrzebny jest wspólnik

do interesu handlowego, z kapitałem w kwobie rs. 600; interes jest tej natury, że dając zysk pewny i natychmiastowy, na żadne resico nie naraża. Interesowany o bliższych szczegółach dowiedzieć się może każdodziennie między godziną 3-cią a 5-tę po południu; ulica Hoża Nr 22 nowy, vis a vis fabryki „Union“, w podwórzu na 1-em piętrze, drzwi ze schodów na prawo. —11,565—2—3

B U C H H A L T E R

znający języki: niemiecki i polski, oraz posiadający chlubne świadectwa, pragnie przyjąć obowiązki kassjera z kaucją rs. 3000 do 4000 w jednym z większych domów handlowych tu w Warszawie. Szanowni reflektanci raczą swe offerty lub też adressa składać w Redakcji tegoż pisma, pod lit. T. C. Nr. 11. —11,421—3—6

Pana **Stanisława Pieczyńskiego,** uprasza się o łaskawe podanie swego adresu.

Juljan Laurentowski.

W. Księztwo Poznańskie, Bukowiec p. Eichenhorst. —11,437 - 3—3

U AKUSZERKI

F. Kiewicz, pod Nr 1417 nowy 2, przy ulicy Siennej, są pokoje w każdej chwili do wynajecia, dla osób spodziewających się słabości, lub na dłuższy czas przed słabością; gdzie chora znajdzie troskliwą opiekę i sekret zachowany. —11,452 -2 6

Jest MAMKA

Wdowa młoda, ze świeżem pokarmem, która życzy sobie przyjąć dziecko do domu. Mieszka na Czystem, w domu W-go Góreckiego, Nr domu 8.—**Juljanna Moraz.**

—11601—1—1

Potrzebny jest

MAJSTER,

obznajmiony

z wyrobem Cegły Ogniotrwałej.

Zgłosić się proszę do Fabryki Pieców A. E. Stalewskich, ulica Tamka, Nr 17, w Kantorze. —11583—1—5

Jest do sprzedania

ALGIERKA,

pięknemi **Elkami** męzkiemi podbita. Wiadomość przy ulicy Elektoralnej Nr 32, w sklepie Rękawiczniczym p. Mrozińskiego.

—11,461—3—3

I Belki z żelaza kutego

znajdują się gotowe w wymiarach poniżej podanych, mogą przeto być w krótkim czasie dostarczane.

wysokość belki	120	160	235	250	300	milim.
Szerokość podstawy	80	80	90	115	135	„

Bliższą wiadomość powziąść można u

KRAFT i KUKSZ,

W Warszrwie, ulica Miodowa Nr 490/1. 3 0 8893 —

MAGAZYN STROJÓW DAMSKICH

przy ulicy Freta, w domu pod Nrem 22 nowym, z powodu **wyjazdu, jest do odstąpienia z towarem.** Bliższą wiadomość powziąść można w tymże magazynie.

—11,514—2 3

PRZYRZĄDY PATENTOWE, zabezpieczające od pęknięcia kule gazowe i Cylindry do Lamp, nadeszły do Głównego Składu takowych przy ulicy Rymarskiej, do Magazynu **Wyrobów Tabacznych Wilhelma Ward,** Nr 737/8, nowy 5, obok Izby Skarbowej.

—11580 1—3

FUTRO DAMSKIE,

jonatowe, kryte rypsem wełnianym, z kołnierzem, mało używane za **Rs. 45,** jest do sprzedania przy ulicy Ogrodowej, pod Nr 12, mieszkania Nr 4. —11587—1—1

KARTOFLE NASIENNE

wyborowych gatunków, jak:

GLEASON, MARMONT, CHARDON

i czerwone amerykańskie,

do jedzenia i do gorzelni, wolne od zarazy, z dostawą zaraz lub na wiosnę.

NASIENIE MARCHWI

Pastewnej, Olbrzymiej,

białej, z zieloną główką,

tegorocznego zbioru, i na wysiew jeszcze tegoroczny, polecają:

Ostrowski i S-ka

ul. Senatorska Nr 470,

wprost kościoła Ś. Antoniego.

—11588—1—3

Jest do sprzedania

FUTRO LISY SYBIRSKIE,

z dużym sobolowem kołnierzem, francuzkim atłasem kryte. Widzieć można codziennie od 12 do 3 godz. Ulica Orla Nr 10, mieszkania 4. —11,537—2 3

CEMENT Portlandzki Johnsona.

CEMENT Portlandzki pomorski.

CEGŁĘ Ogniotrwałą Ramsaya.

poleca Skład

WIKTORA WERTHEIM,

ulica Graniczna Nr 14, gdzie Instytut Wód Mineralnych.

5—0 — 11,040 —

W Bazarze Stowarzyszenia Spożywczego

„Merkury“

od rogu Bielańskiej przy ulicy Tłomackie Nr 2, umieszczone zostało na sprzedaż **Paltowojskowe,** krymskiemi czarnemi smuszkami podszyte, prawie nowe, mało używane; za 60 rubli. —11,470 2—3

Bazar Stowarzyszenia MERKURY,

róg Bielańskiej i Tłomackiego Nr 599 a, b.

Sprzedaje złożone do sprzedania przedmioty, jako to: Ubiory męzkie, kobiece i dziecinne, bieliznę stołową, wyroby srebrne i złote, galanteryje, szkło i porcelanę, lampy stojące i wiszące, zegary, książki i nuty, meble, obrazy olejne i sztychy, sprzęty kuchenne i t. p.—Przyjmuje w komis do sprzedaży rozmaite przedmioty za nader umiarkowaną opłatą, a obecnie do Nowego Roku przyjmuje sposobem komissowym wszelkie **FUTRA** pod warunkami przez Administrację Bazaru wskazanemi. —10,675— —4—0

Świadectwo Szkolne

Józefa Leszka Biały,

wydane mu w roku 1871, zaginęło, znalazca zechce złożyć w kancelarji Gimnazjum II-go.

—10,638—3—3

KARETA

mała, poczwórna, prawie nowa.

WOLANT

na sposóob amerykański, nowy; są do sprzedania, przy ulicy Leszno Nr 36 nowy.

—11,512—2—3

Do wynajęcia

Wozownie albo Składy,

w domu Nr 149 na Pradze, obok kolei Petersburskiej. Wiadomość na miejscu lub w Składzie Herbaty L. Kraspeckiego, wprost statuy Koprrnika.

2 3 — 11,549 —

Utrzymujący Restauracje

przy ulicy Trębackiej, pod Nr 640, 5 nowym Szmitkowski, jako wykwalifikowany kucharz, sam zajmuje się przyrządzaniem objadów i tak: Objad z 5-ciu świeżych, smacznie przyrządzonych potraw i z filiżanki kawy złożony, miesięcznie na abonament **rs. 6.,** pojedyńczo zaś kop. 22½.—Przy tem wydaje porcje.—**BILLARD** nowo wyrestaurowany, przekąski, napoje i muzyka wieczór. Z czem się poleca Szanownej Publiczności.—Tamże jest do sprzedania **Fortepian** za pomierną cenę.—**Szmitkowski.** —11599 —1—3

Nadszedł z Zachodnich gubernji świeży transport

MASŁA, SERÓW I BULJONU.

Upraszam Łaskawą Publiczność o zgłoszenie się po dane mi zamówienia. Ulica Długa Nr 21, mieszkania 10. —11,459 2—3

Do sprzedania:

PALTO JONATOWE z odnowami skunksowemi, syberyną kryte, zupełnie nowe, i inna garderoba męzka, wcale nie noszona, oraz pulpit do skrzypców. Wiadomość w domu W-go Rychłowskiego, róg Wielkiej i Śliskiej ulicy, Nr 13 nowy, w prawej oficynie na 3-m piętrze, Nr mieszkania 43. —11,476—3—3

FABRYKA WYROBÓW LNIANYCH

W ŻYRARDOWIE

Przysposobiła znaczny dobór różnego rozmiaru nieprzemakalnych nakryć do przykrywania wozów z towarami, Wagonów, Powozów i t. p.

Skład Główny w Warszawie Tłomackie Nr 600ab.

— 11606 1—3 **Hielle i Dittrich**



USINE à VAPEUR



SAVON GLYCERINE

i

SAVON GLYCERINE DE THRYDACE

Powszechne upodobanie jakie **SAVON DE THRYDACE** sobie wyjednało, spowodowało mnie do większego jeszcze ulepszenia tego **MYDŁA** przez dodanie Glyceryny, wyrób ten jest doskonałym i można go jako **NAJWYBORNIEJSZE MYDŁO TUALETOWE** polecać

ZAPACH TYCH MYDEŁ JEST NADER PRZYJEMNY.

Cena pierwszego kop. sr. 15. Drugiego kop. sr. 50 za sztukę.

FABRYKA PERFUM I MYDEŁ TUALETOWYCH

FRYDERYKA PULS.

6—10 — 11,382 —

ŚWIEŻE TRANSPORTA

tegorocznych produktów gospodarczych i różnych delikatesów, nadeszły do Handlu Braci WRÓBEL na Krakowskiem-Przedmieściu, obok kościoła Ś-go Krzyża

co polecamy, a mianowicie:

OWOCE w różnych gatunkach.
ŚLIWKI tureckie, greckie i **Szeptała**.
POWIDŁA węgierskie i krajowe.
BULJON w różnych gatunkach.
KONFITURY Kijowskie i domowe.
MIOD w plastrach i płynie.
MLEKO szwajcarskie skoncentrowane, bardzo ważny artykuł do karmienia dzieci.
MARMOLADY, DAKTYLE, KASZTANY, PRUNELKI, FIGI.
SERY w różnych gatunkach.
MASŁO stołowe w najlepszym gatunku, w foremkch, zupełnie świeże, oraz wszelkie towary **Kolonialne.**

2—6 — 11,499 —

Handel Towarów Zelaznych i Galanteryjnych

Roberta Ziegler,

ulica Długa, hotel Niemiecki, Nr 29, dawniej istniejący naprzeciwko, na Potkańskiem, poleca.

Łóżka żelazne składane dziecinne po rs 5, rs. 5 k. 25, rs. 8 i rs 10.
" " dla dorosłych po rs. 6 k. 20. rs. 7 k. 50. rs. 8, rs. 9.
Kolebki żelazne po rs. 8.
Rogi do prochu od kop. 50 do rs. 1 kop. 80.
Maszynki do kapiszonów, po kop. 75.
Pulwersaki, od kop. 35 do kop. 75.
Łyżki z metalu Britanique wazowe, po kop. 60 75.
Łyżki stołowe tuzin od rs. 1 kop. 50 do rs. 2 kop. 50.
Noże stołowe w 50-ciu różnych gatunkach tuzin od rs. 1 kop. 80 do rs. 10.
Noże kuchenne Angielskie od kop. 20 do rs. 1 kop. 80.
Czajniki z metalu Britanique, od rs. 1 kop. 20 do rs. 2 kop. 50.
Miski białe metałowe od kop. 40 do rs. 2 kop. 25.
Konewki do wody pięknie lakierowane, od rs. 1 kop. 35 do rs. 2 kopiejek 25.
Formy do ciastek, po kop. 10.
Formy do legumin, kremów, pudyniu i lodów, od kop. 30 do rs. 2.
Listwy z hakami do wieszania garderoby od kop. 30 do rs. 2.
Maszynki do kawy mosiężne Non plus ultra po rs. 5.
Maszyny do robienia lodów, w przeciągu 5 minut, rs. 12.
Koszyczki druciane do ciast i owoców od kop. $22^1/_2$ do rs. 1, oraz wszelkie narzędzia gospodarskie i przybory kuchenne. 4—6 — 11,181



PIGUŁKI Z ROŚLIN PANA CAUVIN

Aptekarza w Paryżu,

Dla uniknienia fałszerstwa, należy żadać, aby Pigułki te znajdowały się w pudełeczkach tekturowych opakowanych i ułożonych w pudełko blaszane, i aby nazwisko **CAUVIN** znajdowało się w każdej pigułce.

Dostać można we wszystkich Aptekach Cesarstwa i Królestwa. (45 - 0) — 358 —

Do Głównego Składu

KAWIORU

MIKOŁAJA ŻYŻYNA

Przy ulicy Senatorskiej, w domu W-go Piotrowskiego Nr 496.

Nadszedł znowu świeży transport **Kawioru** świeżego Astrachańskiego małosolonego i prasowanego, serwetowego takiegoż, oraz **Groszku** i **Sera** zielonego, **Buljonu** wołyńskiego, **Minegów** Rygskich, **Śledzi** pocztowych, **Siomgi** mało solonej i **Serdeli** marynowanych (Kilki zwane).—**Mikołaj Żyżyn**.

2—3 — 11,571 —

NOWO ZAŁOŻONY MAGAZYN MEBLI

ALEKSANDRA KAPPE,

przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 404 (nowy 6), wprost Ś-go Krzyża, zaopatrzony został w znaczny dobór **Mebli** najświeższych fasonów, dokładnej roboty i po cenach umiarkowanych. Tamże przyjmują się wszelkie obstalunki na roboty **Dekoracyjno-Tapicerskie**, które wykonywają się podług najnowszych paryzkich żurnali. 5—6 — 11,299—

ROB BOYVEAU LAFECTEUR

Doktora Giraudeau de St. Gervais.

Syrop przeczyszczający krew, w skład którego wchodzą substancje roślinne.

Używa się według przepisu lekarzy przeciw chorobom z nieczystości krwi i niedokrwistości pochodzących.

Dostać można w Warszawie, w Składach Materjałów Aptecznych: PP. Galle, Spiessa i Mrozowskiego; w Kijowie w Składzie materjałów aptecznych Braci Marcińczyk; w Wilnie w Aptece P Chróścickiego i w Składzie Pana Grużewskiego; w Poznaniu w Aptece Dra Mankewicza; we Lwowie w aptece Pana Mikolasch; w Krakowie w aptece Dra Tramzyńskiego; w Brodach w Aptece Dra Franzos. 3 22 — 10610—

W drukarni Kurjera Warszawskiego.— (Plac Teatralny, Nr 173a c. nowy).

Дозволено Цензурою